Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 63 Kraków, sobota 19 marca 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 160 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
wychodzi codzien. je o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 10 Mk. w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 35 Mk za wiersz.

Pokój z Rosyą zawarty

Dnia 9 listopada 1920 wyjechał przewodniczący polskiej delegacyi pokojowej p. Jan Dąbski do Rygi. Dnia 16 marca 1921 telegram przyniósł wiadomość, że redakcya traktatu pokojowego jest ukończoną i że podpisanie traktatu nastąpi w piątek 18 marca. Przeszło więc cztery miesiące trwały rokowania, które niejednokrotnie stały na bardzo niebezpiecznym punkcie. Wiadomości z Rygi nadchodziły bardzo skąpe, rząd nasz zupełnie zerwał z systemem jawnych rokowań i tylko od czasu do czasu dawał sprawozdania z obrad komisyi i to w sprawach drugorzędnych. Wszystko, co pisma mogły donosić z Rygi, były wiadomościami prywatnymi, a temsamem częstokroć tendencyjnie zabarwionymi i nieraz wywoływały zaniepokojenie co do losu rokowań.

Przeszliśmy nareszcie to wszystko i stanęliśmy u kresu. Wojna z Rosyą bolszewicką, która w rzeczywistości trwała od pierwszej chwili powstania niepodległej Polski, a doszła do dramatycznego napięcia w kwietniu (wyprawa kijowska) i w lipcu—sierpniu (bolszewcy pod Warszawą) 192 , jest zakończoną i mamy nadzieję, że już się nie wznowi. Można śmiało twierdzić, że pokój w Rydze dnia 18 marca 1921 podpisać się mający, jest pierwszym pokojem polsko-rosyjskim po pokoju w Andruszowie (1686) zawartym, który wtedy był klęską dla Polski, a dziś ma rozpocząć nową erę w naszych dziejach. Od wspomnianego pokoju Polska była formalną, jeżeli nie prawną, wasalką Rosyi, musiała się poddać różnym protektoratom i ograniczeniom, aż wkońcu postradała swą niezawisłość. Dziś Polska wchodzi we wszystkie prawa niezawisłego i równorzędnego z Rosyą państwa, otrzymując przez sam fakt pdpisania traktatu restyucyę stanu rzeczy, jaki istniał do roku 1772, naturalnie w ulepszonem stanie.

Nie znamy w tej chwili szczegółów traktatu pokojowego. Nie wiemy, jakie są granice rzeczypospolitej na wschodzie, nie wiemy, jak się przedstawia materyalna strona traktatu (złoto, umowa handlowa), nie wiemy, jak w rzeczywistości ułożą się obopólne stosunki ze względu na istniejące po tej i po tamtej stronie rozliczne przeciwieństwa. Złudzeniem byłoby uwierzyć, że porachunki nasze z Rosyą są na wieki zakończone. Bez względu na to, kto w Rosyi będzie rządził: bolszewicy czy car, każdy będzie musiał podjąć się wrodzonemu Rosyi pędowi do ekspanzyi na zachód, a na tej drodze musi się spotkać z Polską. Inna jednak jest rzecz ekspanzya, a inna zaborczość: pierwsza leży na linii polityki bolszewickiej, druga na linii polityki carskiej Rosyi. Nie mamy ani potrzeby ani ochoty wierzyć święcie w zapewnienia bolszewików, że uznają niepodległość Polski bez zastrzeżeń i że nie myślą o odbieraniu odstąpionych jej terytoryów; jedno tylko jest pewnem — oto bolszewicka Rosya ma i na długi jeszcze czas będzie miała u siebie w domu do czynienia, że nie będzie miała czasu na robienie podbojów orężnych. Nie mówimy naturalnie o usiłowaniach podboju — powedzmy — zapomocą propagandy, ale to już inna kwestya, którą wewnętrzne życie Polski rozstrzygnie najlepiej i bez cudzej pomocy.

Jeżeli nawet narodowa demokracya, która przecież z powołania i z własnej ochoty potępia wszelką akcyę polityczną nie przez jej ludzi robioną, zmuszona była przyznać, że dla Polski w obecnych warunkach najpożądańszą jest rzeczą, aby rządy bolszewickie się utrzymały, to my nie mamy powodu życzyć sobie czego innego. Trzeba ciągle mieć na uwadze, że naszym rewindykacyom, nie zdobyczom, bo do tych Polska nie dążyła — na wschodzie grozi niebezpieczeństwo z dwóch stron: z jednej strony wszystkie stronnictwa rosyjskie poza bolszewikami, zarówno grupujące się około Sawinkowa, jak i koło Burcewa, nie mówiąc o wranglowcach i epigonów carskiej potęgi — wszystko to z pianą na ustach krzyczy, że ziemie przez Polskę zabrane są „czysto-rosyjskie“ i grożą pomstą zarówno bolszewikom, jak i Polsce. Widmo „wielkiej Rosyi“, któremu wszystkie stronnictwa rosyjskie hołdują, ma też poparcie w dyplomacyi francuskiej, która tylko po wielkiej możliwie carskiej Rosyi spodziewa się odebrania swych miljardów i wznowienia sojuszu militarnego.

Z drugiej strony grozi nam niebezpieczeństwo — od naszych sprzymierzeńców, od koalicyi. Anglia wyraźnie, a Francya półgębkiem kwestyonują nasze prawa do ziem wschodnich; ich to imieniem Liga narodów nie uznaje Galicyi wschodniej za część Polski; one to zamąciły sprawę wileńską tak gruntownie, że wprost wyjścia z niej nie widać; ich to linie Curzona chcą nam na wschodzie wykreślić granicę, pozbawiających Polskę ziem słusznie jej należnych. Nic to, że z Francyą mamy starą przyjaźń i świeżo zawarty sojusz; nic to, że p. Sapieha jest wspaniale przyjmowany w Londynie; gdy dyplomacya francuska i angielska ma do wyboru między realną Polską a wyimaginowaną Rosyę przyszłości, zawsze sympatye swe skierowuje do drugiej. I dlatego — jeszcze raz podkreślamy — nie należy się oddawać złudzeniu, że ktoś nam pomoże, gdyż faktycznie zdani jesteśmy na własne siły.

Pokój z Rosyą bolszewicką już zawarty i niema powodu sądzić, że nie będzie on trwały. Opisywana już od trzech tygodni wielka rewolucya antybolszewicka jakoś nie robi postępów, poza Kronsztadem nic właściwie się nie dzieje, bo doniesienia o buntach w Moskwie, na Ukrainie itd. należy przyjmować bardzo ostrożnie. Licząc się z tem, że bolszewicy utrzymają się przy władzy, należy przypuszczać, że tyle będą mieli w domu do czynienia, że nie pomyślą o nowej wojnie z Polską. A i w Polsce niema chyba nikogo, ktoby na seryo myślał o wojnie. Wystarczy uprzytomnić sobie nasze stosunki wewnętrzne, nasze położenie ekonomiczne, aby myśl o nowej wojnie skwalifikowkć jako szaleństwo. A przecież cały naród jeszcze nie ozdrowiał.

W najbliższych dniach rozstrzygnie się też druga, niemniej jak pokój z Rosyą ważna sprawa: przynależność Górnego Śląska. Wierzymy w sprawiedliwość dziejową i jesteśmy pewni, że Śląsk powróci do Polski. Mając pokój od wschodniej ściany i takie widoki rozwoju — po otrzymaniu Górnego Śląska — od zachodniej, wierzymy, że idziemy ku lepszej przyszłości. *r.*

* * *

Korespondent warszawskiego „Kuryera Porannego podaje następujące bliższe szczegóły, dotyczące podpisania traktatów oraz dwóch ostatnio uchwalonych ważnych punktów odszkodowawczych.

Traktat ma być podpisany w piątek o godz. 7 wieczorem. Obustronna ratyfikacya ma nastąpić w 30 dni po podpisaniu.

Sprawa złota zawarta została w § 13 traktatu, który brzmi następująco:

Z tytułu aktywnego udziału Polski w życiu gospodarczem byłego imperyum rosyjskiego Rosya i Ukraina zobowiązują się zapłacić Polsce 30 milionów rubli w złotych monetach lub sztabach nie później, niż w ciągu roku od dnia ratyfikacyi traktatu pokojowego.

Kwestyę taboru kolejowego uzgodniono tak:

Zwrotowi podlega **trzysta parowozów**, odpowiednia liczba wagonów i utensyliów kolejowych ogólnej ustalonej z góry wartości **dwudziestu dziewięciu milionów rubli złotych**. Ponieważ zrzekamy się taboru szerokotorowego, który nam nie jest potrzebny, przeto w naturze otrzymamy tylko **tabor wązkotorowy ustalonej w przybliżeniu wartości dwóch milionów rubli w złocie**, pozostałe zaś dwadzieścia siedem milionów otrzymujemy w gotówce w rublach złotych ewentualnie w pełnowartościowym doskonale zabezpieczonym ekwiwalencie.

W piątek o 7 wieczór podpisanie traktatu pokojowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 17 marca.

Nadeszła tu z Rygi wiadomość, że podpisanie traktatu pokojowego nastąpi **w piątek 18 marca o 7 wieczór** (wedle czasu polskiego o 9 wieczór).

Uchwalenie konstytucyi

(PAT) **Warszawa, 17 marca.**

Dokończenie posiedzenia środowego

W dalszym ciągu posiedzenia głosowało nad skreśleniem ostatniego ustępu art. 35. Wyrazów „większością jedenaście dwudziestych głosujących“ to znaczy, że zmiany uchwalone przez senat może sejm odrzucić zwykłą a nie kwalifikowaną większością. W imiennem głosowaniu **odrzucono** tę poprawkę posła Czapińskiego 198 głosami przeciw 185.

Przy artykule 36 (skład senatu) **odrzucono** wniosek PSL i PPS o skreślenie całego artykułu. **Odrzucono** też poprawkę Wyzwolenia nadającą inne brzmienie całemu artykułowi, w którem niema mowy o senacie i przyznane jest Naczelnikowi Państwa prawo sprzeciwu przeciw ogłoszeniu i wykonaniu ustaw przez sejm uchwalonych, co musi za sobą pociągnąć rozwiązanie sejmu.

Z tekstu artykułu 36 referent cofnął punkty a) i b) ustępu drugiego (to jest przedstawicielstwo wyznań) a to skutkiem deklaracyi episkopatu.

Pos. **Kiernik** wnosi o głosowanie imienne nad punktami c) i d) tego ustępu (profesorowie wyższych szkół, delegaci Izby gospodarczej). Za wnioskiem głosowało 194 posłów, przeciwko 191. Wynik ten powitała lewica oklaskami.

Pos. **Rosset** cofnął swoją poprawkę do artykułu 36, która żądała wybrania jeszcze czterech prawników.

Przyjęto poprawkę posła Rosseta skreślającą ustęp, wedle którego z każdą kadencyą sejmową wygasłyby mandaty połowy członków senatu.

Wicemarszałek **Osiecki** oznajmia, że z temi zmianami **artykuł 36 jest przyjęty**, wskutek tego można wrócić do tych poprzednich artykułów konstytucyi, w których jest mowa o senacie.

Cofnięto się więc do artykułu 2, gdzie jest mowa, że organami ustawodawczymi są **sejm i senat**. Poprawka żądająca skreślenia słów „senat“ stała się bezprzedmiotowa. Poprawka Wyzwolenia i NPR żądająca zmiany nazwy „prezydent“ na „naczelnik państwa“ upadła.

Przystąpiono do artykułu 14 według tekstu komisyi, który mówi, że postanowienia tych artykułów stosują się odpowiednio do senatu. PPS proponuje aby do tego artykułu wstawić **trzy artykuły projektu konstytucyi posła Niedziałkowskiego**, według których każda ustawa sejmowa mogłaby być poddana

pod głosowanie ludowe.

Poprawka ta **upadła**.

Przystąpiono do artykułu 39, który ustanawia **wybór prezydenta przez Sejm** i senat. Poprawka Wyzwolenia żąda wyborów powszechnych. Poprawka ta **upadła**.

Na wniosek posła Fichny odbyło się imienne głosowanie nad wspólną poprawką PPS, NPR i posłów żydowskich, według której prezydenta wybiera na lat siedm **osobne zgromadzenie narodowe**. W imiennem głosowaniu poprawka **upadła** 201 głosami przeciw 183. W zwykłem głosowaniu **upadła** poprawka PSL i PPS, według której prezydenta rzeczypospolitej zastępuje nie marszałek Sejmu, lecz prezydent rady ministrów. Taksamo **upadły** poprawki do artykułu 41, aby marszałek Sejmu, zastępując prezydenta, zwoływał natychmiast zgromadzenie narodowe dla wyboru nowego prezydenta; druga poprawka żądała na ten wypadek zarządzenia natychmiast wyborów powszechnych. Został więc tekst komisyi, według którego w razie opróżnienia urzędu prezydenta rzeczpospolitej **Sejm i senat łączą się w zgromadzenie narodowe** celem wyboru prezydenta.

PREZYDENT — POLAK KATOLIK

Przystąpiono do głosowania nad poprawką narodowego klubu chrześciańskiego, do artykułu 42, że prezydentem rzeczpospolitej może być wybrany tylko Polak i katolik.

Na wniosek posła Czermiewskiego odbyło się głosowanie imienne. **Poprawka upadła.** Oświadczyły się za nią 124 głosy, przeciw niej 208.

W zwykłem głosowaniu **upadła** poprawka PSL i PPS do artykułu 43, żądająca skreślenia postanowień, że każdy urzędnik musi podlegać ministrowi, który jest za niego odpowiedzialny przed Sejmem i że nominacyę **urzędników kancelaryi** prezydenta kontrasygnuje prezes rady ministrów i jest za ich działanie odpowiedzialny przed Sejmem. **Upadła** też poprawka tych samych klubów stylizująca ten ustęp w ten sposób, aby odpowiedzialność prezesa rady ministrów za tych urzędników nie była w nim zawarta.

W zwykłem głosowaniu **upadła** poprawka PPS i PSL do artykułu 43, żądająca usunięcia postanowienia, że **prezydent rzeczpospolite nie może sprawować naczelnego dowództwa podczas wojny.**

Upadła poprawka tychże klubów do artykułu 477, rozszerzająca prawo łaski przysługujące prezydentowi rzeczpospolitej **nawet po umorzeniu** postępowania karnego.

Dalej **odrzucono** poprawkę do artykułu 49, żądającą dodania do zdania, że prezydent rzeczpospolitej zawiera umowy z innemi państwami, słów „za uprzednią zgodą Sejmu".

Upadła także poprawka do artykułu 64, dotycząca **składu trybunału stanu.**

Odrzucono poprawkę P. P. S. i **Wyzwolenia** do artykułu 67. domagająca się, aby rady samorządowe wybierane były w powszechnem głosowaniu. Także **odrzucono** trzy inne poprawki do tego artykułu.

Przy artykule 68 (izby rolnicze, handlowe i inne połączone w radę gospodarczą) **odrzucono** poprawkę NPR o izbach pracy.

Odrzucono poprawkę PPS do tego artykułu o różnych postanowieniach w sprawie

OCHRONY PRACY ORAZ IZBY PRACY

W rozdziale „sądownictwo" zgłoszona była tylko jedna poprawka, mianowicie PPS do artykułu 83 (sądy przysięgłe), domagająca się **poddania im także przestępstw prasowych.**

Przystąpiono do rozdziału „powszechne obowiązki i prawa obywatelskie. W tym rozdziale przy artykule 96 **odrzucono** poprawkę posłów żydowskich, że narodowość albo wyznanie mogą być przeszkodą w korzystaniu z praw. Natomiast **przyjęto** 195 głosami przeciwko 153 poprawkę PSL, która ustala, że **rzeczpospolita oprócz tytułów rodowych nie uznaje także herbów.**

Przy rozdziale 98 (prawa obywatelskie pod względem sądownictwa) przyjęto 196 głosami przeciw 166 poprawkę Wyzwolenia i klubu mieszczańskiego: „Kary połączone z udręczeniami fizycznemi są niedozwolone i nikt takim karom podlegać nie może".

Przy artykule 99 (własność) **odrzucono** poprawkę PPS z odmienną stylizacyą tego artykułu (o stopniowe uspołecznienie).

Przy artykule 103 **przyjęto** poprawkę narodowo-chrześciańskiego klubu, która dodaje, że zatrudnianie pracą zarobkową dzieci i młodzieży w wieku szkolnym jest **zakazane.**

Przyjęto też poprawkę PPS i PSL, aby **praca zarobkowa dzieci niżej lat 15, praca nocna kobiet i robotników młodocianych w gałęziach przemysłu, szkodliwych dla ich zdrowia, była zakazana.**

Przy artykule 108 **odrzucono** poprawkę PPS, aby tajemnica listów mogła być naruszona tylko na polecenie władzy sądowej.

Przy artykule 114 (stanowisko religii rzymsko-katolickiej w państwie) głosowano nad poprawką PSL, aby tekst komisyi „religia rzymsko-katolicka zajmuje w państwie naczelne stanowisko" zmienić w ten sposób: „wyznanie rzymsko-katolickie zajmuje w państwie naczelne stanowisko **wśród równouprawnionych wyznań**". Poprawka ta **przeszła 188** przeciwko 176 głosom, co lewica przyjęła oklaskami.

Przy artykule 102 **odrzucono** poprawkę posła Czapińskiego o skreślenie ostatniego ustępu (opieka moralna i religijna w zakładach wychowawczych, szpitalach, więzieniach i przytułkach).

Przy artykule 109 (ochrona narodowa) **odrzucono** poprawkę posłów żydowskich, która wprowadza szereg odmiennych artykułów w tej sprawie, oraz poprawka PPS (ziemie o ludności mieszanej pod względem narodowym stanowią odrębne jednostki pod względem administracyjnym). Przy artykule 112 **odrzucono** dodatek posłów żydowskich, że nikt nie może być zmuszony do pogwałcenia święta swego wyznania.

Przy artykule 113 (związki religijne uznane przez państwo) **odrzucono** stylizacye PPS oraz **poprawkę posła Poniatowskiego o skreślenie wyrazów „uznanych przez państwo", z czegoby wynikało, że każdy związek religijny ma prawa tam wyszczególnione.**

Do art. 114 przyjęto poprawkę, że stosunek państwa do kościoła będzie określony na podstawie **układów** ze stolicą apostolską, które podlegają ratyfikacyi przez Sejm.

Wynik ten lewica i centrum przyjęły oklaskami.

Przy artykule 120 (nauka religii) **odrzucono** poprawkę PPS, że nauka religii jest obowiązkową tylko wtedy, jeżeli rodzice i opiekunowie na to się zgodzą. Także **odrzucono** poprawkę posła **Woźnickiego** o skreślenie ustępu, który stanowi, że kierownictwo i nadzór nauki religii należy do właściwego związku religijnego pod naczelnym nadzorem państwa.

ODRZUCENIE SZKOŁY WYZNANIOWEJ

Przy artykule 121 **przyjęto** 201 głosami przeciw 153 w głosowaniu imiennem wniosek PSL i PPS **o skreślenie całego artykułu.** (Artykuł ten dotyczy postanowień, że nauczyciele powinni być tego samego wyznania co dzieci szkolne).

Wreszcie przystąpiono do artykułu 126 traktującego

O REWIZYI KONSTYTUCYI

W tej sprawie zawarty został **kompromis** między stronnictwami. W duchu tego kompromisu pos. **Czapiński** cofnął poprawkę PPS, natomiast zaproponował opuszczenie w pierwszym ustępie słów względnie członków senatu, a w trzecim ustępie słów „i senatu", połączonych w tym celu w zgromadzenie narodowe, to znaczy, że **rewizyę konstytucyi uchwala tylko Sejm sam.** Oprócz tego w myśl owego wniosku kompromisowego zaproponował poseł Czapiński, aby skreślono w ustępie trzecim także słowa „pierwszy raz w lat 10", gdyż kompromis orzeka, że **najbliższy Sejm własną uchwałą może konstytucyę zmienić.**

Poprawkę posła Czapińskiego w sprawie senatu **odrzucono** 197 głosami przeciwko 174. **Utrzymał się jego wniosek** w sprawie skreślenia terminu 10 lat, poczem jednogłośnie przeszedł **wniosek kompromisowy o pierwszej rewizyi konstytucyi.** Ma on być zamieszczony w artykule 126 konstytucyi jako artykuł 4. Wynik ten głosowania powitała Izba oklaskami.

Dokończenie głosowania nad konstytucyą odbędzie się na posiedzeniu we czwartek. Sprawa ta będzie na pierwszym punkcie porządku dziennego.

(PAT). Warszawa, 17 marca.

Posiedzenie czwartkowe

Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalono jednogłośnie art. 126 opiewający:

Artykuł 126 niniejszej konstytucyi ma moc obowiązującą **z dniem jej ogłoszenia,** względnie, o ile urzeczywistnienie jej poszczególnych postanowień zawisło od wydania odpowiednich ustaw, z dniem **ich wejścia w życie.** Wszystkie istniejące obecnie przepisy i urządzenia prawne, niezgodne z postanowieniami tej konstytucyi, będą **najpóźniej po roku** od uchwalenia tej konstytucyi przedstawione ciału ustawodawczemu do uzgodnienia z nią w drodze prawodawczej.

Po oświadczeniach pos. tow. **Niedziałkowskiego,** dalej **Woźnickiego** („Wyzwolenie") i **Fichny** (NPR) **uchwalono całą konstytucyę** znaczną większością głosów.

Po przemówieniu marszałka posłowie odśpiewali pierwszą zwrotkę pieśni „Boże, coś Polskę".

Posiedzenie przerwano, poczem odbyła się osobno opisana

manifestacya

Manifestacya po uchwaleniu konstytucyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 marca.

Na wiadomość o uchwaleniu konstytucyi odbyła się **wielka manifestacya.** Miasto było udekorowane flagami. O godz. 3 po południu na ul. Wiejskiej przed gmachem Sejmu zaczęły gromadzić się tłumy. Wkrótce ulica i dziedziniec były wypełnione ludźmi. Przyjechał też **Naczelnik państwa,** witany entuzyastycznie. U bramy sejmowej uformował się pochód. Na czele kroczył poseł Mizera w stroju ludowym z okolic Łowicza, niosąc sztandar ofiarowany przez Górnoślązaków, za nim szedł poseł Sołtyk, sekretarz sejmowy, niosąc laskę marszałkowską. Dalej szedł marszałek Trąmpczyński z całem prezydyum Sejmu, obok niego prezydent Witos z członkami rządu. Za ministrami postępowały **kluby sejmowe,** sprawozdawcy sejmowi, Rada miejska z członkami magistratu, korporacye i stowarzyszenia, młodzież uniwersytecka i szkół średnich. Pochód zamykały olbrzymie tłumy.

Pochód udał się do katedry św. Jana. Na środku prezbiteryum zasiadł na fotelu Naczelnik państwa, otoczony świtą. Dalej zasiadł marszałek Sejmu, mając po prawej stronie prezydenta Witosa i generalicyę, po lewej ciało dyplomatyczne. Z zakrystyi wyszedł kardynał Kakowski, który w drodze do ołtarza złożył ukłon Naczelnikowi państwa. Naczelnik wstał z fotelu i oddał ukłon. Po uroczystem Te Deum odśpiewano „Boże coś Polskę", poczem kardynał po ponownej wymianie ukłonów wrócił do zakrystyi.

Po uroczystości kościelnej marszałek z prezydem Witosem złożyli wieniec na grobie Stanisława Małachowskiego, marszałka wielkiego Sejmu, który uchwalił konstytucyę 3 Maja. Wieniec składał się z liści laurowych i dębowych z wstęgami o barwach narodowych.

Odrzucenie projektu aprowizacyjnego p. Grodzieckiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 marca.

W pałacu namiestnikowskim odbyła się dziś po południu narada aprowizacyjna. Rezultatem dyskusyi jest **całkowite odrzucenie projektu p. Grodzieckiego.**

Demobilizacya trzech roczników

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Z końcem bieżącego miesiąca pojawi się rozporządzenie ministerstwa spraw wojskowych o zwolnienie roczników **1896, 1897, 1898.**

Obsadzenie placówek zagranicznych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Posłem polskim w Radzie mianowany został Zygmunt **Łasocki,** posłem w Londynie podsekretarz stanu dr **Wróblewski.** Krążą pogłoski, że przewodniczący polskiej delegacyi pokojowej Jan **Dąbski** ma zostać posłem w Berlinie.

Budowa kanału Warta-Wisła

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") W ostatnim czasie zawiązał się komitet dla poparcia budowy kanału spławnego Warta-jezioro Gopło Wisła. Na czele komitetu stoi szef sztabu generalnego Rozwadowski.

—ooo—

W półwiekową rocznicę Komuny paryskiej

Kraków, 18 marca.

Pięćdziesiąt lat mija od dnia 18 marca 1871 r., w którym wybuchła ostatnia rewolucya proletaryatu francuskiego, słynna w historyi pod nazwą Komuny paryskiej.

Niejednokrotnie zrywał się proletaryat francuski jako klasa w okresie od r. 1832 do czerwca r. 1848 do zbrojnej walki, mającej na celu pochwycenie władzy w państwie celem obalenia systemu kapitalistycznego, a wprowadzenia w jego miejsce ustroju, opartego na sprawiedliwości społecznej. Wszystkie te ruchy, poprzedzone spiskami, kończyły się klęskami. W czerwcu 1848 trzydniowa rzeź na ulicach Paryża, dokonana przez wojska rekrutowane z chłopów, złamała na przeciąg długiego czasu siłę bojową francuskiej klasy robotniczej. Klęski te płynęły stąd, że wszystkie owe rewolucye były ruchami mniejszości przeciwko większości. Tę naukę wysnuł z nich genialny umysł Karola Marxa, który wykazał zarazem, że nieuchronny rozwój gospodarczy uczyni w przyszłości z klasy robotniczej większość społeczną i że wtedy zwycięstwo jej będzie zapewnione. Ale pogląd naukowy Marxa przez długie lata nie mógł się przyjąć w szeregach socyalistycznych, bo raził niecierpliwość klasy robotniczej, z jaką ta pragnęła położyć kres panowaniu burżuazyi bezzwłocznie, a nie czekać przyszłości odległej i nieokreślonej, w której rozwój przemysłu tak powiększy liczbę robotników, że zmieni ją z mniejszości w większość. Przychylny tedy oddźwięk znajdował wśród proletaryatu złudny pogląd romantyczny, że mierzyć trzeba siły na zamiary, nie zamiar podług sił, że i mniejszość zdolna jest zwyciężyć, jeśli tajnie się zorganizuje, zaskoczy znienacka przeciwników, pochwyci w ręce władzę centralną i rozporządzeniem z góry nakaże przekształcenie ustroju społecznego. Tę wiarę w skuteczność spisku i rewolucyi głosił proletaryatowi niestrudzony konspirator August Blanqui, który większość część życia spędził w więzieniach, jako męczennik polityczny i od którego nazwiska cały ten kierunek w socyalizmie zwał się blankizmem. Obóz socyalistyczny owych czasów podzielał tę gorącą wiarę, bo w niej znajdował ucieczkę od beznadziejności, pokrzepienie serc, otuchę, bodziec do bohaterstwa. Toteż aureoli bohaterstwa i męczeństwa, jaką proletaryatowi francuskiemu nadawały owe powtarzające się usiłowania rewolucyi barykadowej, za każdym razem krwawo tłumione, ale elektryzujące robotników wszystkich krajów, zawdzięczała francuska klasa robotnicza swe stanowisko przodownicy w międzynarodowym ruchu socyalistycznym przez pół wieku. Rzeź czerwcowa 1848 r. osłabiła ją na długo, ale nie wykorzeniła z jej serc wiary w skuteczność rewolucyi barykadowej. Jednakowoż przez cały czas panowania Napoleona III wybuch się nie powtórzył, bo żelazna ręka rządów policyjnych przygniatała ruch robotniczy. Dopiero gdy wojna prusko-francuska w r. 1870 skończyła się zupełną klęską Francyi i wzięciem Napoleona II do niewoli pod Sedanem, długo tłumione porywy rewolucyjne wezbrały potężnie i wybuchły niebawem ze zdwojoną siłą. Bohaterski polot ducha romantycznego jeszcze raz zatryumfował — krótko, lecz wspaniale.

W dniu 4 sierpnia 1870, na wieść o klęsce pod Sedanem, lud paryski w patryotycznem oburzeniu na winowajcę klęski zdetronizował Napoleona III i ogłosił republikę. Panowało przekonanie, że przewrót polityczny zbudzi siły drzemiące w narodzie i tak, jak w czasie wielkiej rewolucyi francuskiej, rozpali lud do bohaterskiego wysiłku, który odeprze nieprzyjacielską inwazyę. Nadzieje zawiodły. Zwycięski Prusak posuwał się naprzód. Paryż był w niebezpieczeństwie. Zwołano tedy Zgromadzenie Narodowe (parlament) nie do Paryża, lecz do Bordeaux. Paryż wybrał do Zgromadzenia Narodowego radykałów i socyalistów, ale prowincya wybrała ogromną większość posłów konserwatywnych, monarchistycznych. Chłop umyślnie głosował na monarchistów, bo lewica była za dalszem prowadzeniem wojny, a żywioły reakcyjne skłonne były do zawarcia pokoju za wszelką cenę, tego też pragnęli właśnie chłopi. Prusak stanął pod Paryżem i rozpoczął oblężenie stolicy. Straszną zimę przeżył wówczas Paryż. W oblężonem mieście zapanował głód i drożyzna. Ludność zjadała psy i szczury, bo spekulanci pochowali zapasy żywności i sprzedawali je bogaczom po cenach niedostępnych dla ludu, który bohatersko walczył w obronie Paryża.

Gdy z wiosną zawarto zawieszenie broni, wrzenie wśród ludu paryskiego z niepowstrzymaną siłą znalazło upust w wybuchu rewolucyjnym. Lud paryski, zdenerwowany okropnościami oblężenia, przypisujący kierownictwu obrony miasta winę niedołęstwa, udręczony kilkumiesięcznym głodem, oburzony na paskarstwo, obrażony przeniesieniem Zgromadzenia Narodowego do Bordeaux, zaniepokojony podpisaniem rozejmu wróżącem zawarcie niekorzystnego pokoju, — powstał przeciw klasie rządzącej, odpowiedzialnej za klęski, które spadły na naród.

W dniu 18 marca 1871 wybuchła w Paryżu rewolucya proletaryatu, który, służąc podczas obrony miasta w milicyi zwanej gwardyą narodową, posiadał w tejże wojskową organizacyę swych sił. Paryż znalazł się w ręku zwycięskiego proletaryatu, wspomaganego przez radykalną część drobnomieszczaństwa. Ogłoszono rządy Komuny, do której bezzwłocznie przeprowadzono wybory. Powodzenie tego przedsięwzięcia i trwałość Komuny z góry były wykluczone gwoli całego szeregu przyczyn. Przedewszystkiem Prusak stał jeszcze dokoła o 6 do 10 kilometrów od Paryża, patrząc na razie bezczynnie na przebieg wojny domowej francuskiej, ale gotów wkroczyć zbrojnie, gdyby rewolucya socyalistyczna istotnie górę wzięła. Powtóre powstał sam tylko Paryż; w pięciu miastach prowincyonalnych pojawiły się podobne próby na znacznie mniejszą skalę i zostały w paru dniach lub w kilku godzinach stłumione. Ogromna większość prowincyi, zwłaszcza wszystka wieś była wrogo usposobiona względem wszelkich zaburzeń, pragnęła bowiem tylko pokoju i spokoju, porządku i odbudowy gospodarczej. Przytem chłopstwo nienawidziło socyalizmu, stojąc twardo przy własności prywatnej. A chłopi stanowili wówczas znaczną większość narodu francuskiego.

Ale zapał bohaterski przesłaniał robotnikom paryskim i ich ówczesnym przywódcom te nieubłagane prawdy prozaicznej rzeczywistości, wrogiej romantycznym marzeniom. Toteż Komuna paryska stanęła jak dumna samotnica, okolona żywiołami wrogimi, stawiając im czoło przez 70 dni.

Na wewnątrz jednak nie mogła się Komuna oprzeć przemożnej potędze rzeczywistości: utroju kapitalistycznego nie obaliła w Paryżu, własności prywatnej nie zniosła, socyalizmu nie wprowadziła, bo do tego stosunki gospodarcze nie były dojrzałe. Wprowadziła tylko kilka skromnych reform socyalnych, jak uspołecznienie pośrednictwa pracy i zakaz pracy nocnej w piekarniach; do tego dodać należy jeszcze dekret o oddaniu warsztatów nieczynnych w posiadanie robotnikom, poprzednio w nich zatrudnionym oraz pracę nad reorganizacyą szkół w duchu nowoczesnym.

Nie trzeba jednak zapominać, że reform tych dokonywała Komuna wśród huku armat, oblężona, broniąca orężnie swego bytu. Mimo skromności swych reform jaśniała Komuna paryska nad całą Europą jako jedyna gorejąca pochodnia postępu społecznego, jako symbol wspólnej sprawy wszystkich uciśnionych. I dlatego zyskała sobie sympatye robotników wszystkich krajów i pociągnęła ku sobie serca licznych emigrantów polskich, zamieszkałych w Paryżu, byłych dowódców i uczestników powstania z r. 1863. W armii Komuny służyło mnóstwo ochotników Polaków: trzech generałów i kilkudziesięciu wyższych i niższych oficerów, których nazwiska są wiadome. Naczelnym wodzem swych sił zbrojnych mianowała Komuna generała Jarosława Dąbrowskiego, który z wielkim talentem kierował obroną Paryża przed wojskiem burżuazyi francuskiej, a gdy uledz przyszło wobec przeważających sił wrogich, poszukał bohaterskiego zgonu na barykadzie i, raniony śmiertelnie, w parę godzin wyzionął ducha w szpitalu na ręku dra Henryka Gierszyńskiego, naszego towarzysza, pisującego nieraz artykuły do „Naprzodu“. Drugim Polakiem, który imię polskie wsławił w Komunie, był generał Walezy Wróblewski, znakomity dowódca najlepiej bronionego odcinka fortyfikacyi Paryża, późniejszy sekretarz polski w radzie generalnej Międzynarodówki.

Mimo bohaterskiej obrony Komuna utrzymać się nie zdołała. Stojący wówczas na czele rządu francuskiego Thiers rzucił przeciw Paryżowi pułki rekrutowe z chłopów, które pod komendą generała Gallifeta wdarły się w końcu do Paryża i po parodniowej zaciętej walce o każdy dom, o każdą ulicę, posuwając się zwolna w głąb miasta, zdobyły je ostatecznie 24 maja.

W czasie tych walk ulicznych, w miarę zajmowania miasta zwycięscy wzięli krwawy odwet na bojownikach Komuny. Z okrucieństwem bezwzględnem kazał generał Gallifet bez sądu rozstrzeliwać setki pojmanych robotników; każdego Polaka, którego pochwycono, rozstrzeliwano dlatego tylko, że był Polakiem, bo Polacy mieli opinię zagorzałych komunardów.

W dymie pogorzelisk leżała Komuna powalona, pod stopami tryumfującej burżuazyi.

Ale w sercach proletaryatu wszystkich krajów tragiczny jej upadek wzbudził gorący żal i zapalił entuzyastyczne umiłowanie ideałów, za które w ofierze życie swe ponieśli komunardzi paryscy. Komuna żywo potrząsnęła umysłami w całej Europie, w szczególności ogromnie wpłynęła na rozbudzenie ruchu socyalistycznego w Polsce. Pieśń komunardów, przeszczepiona na grunt polski, to nasz „Czerwony Sztandar“.

W historyi jaśnieje Komuna paryska 1871 roku jako ostatni poryw rewolucyjny socyalizmu romantycznego. Zakończyła ona okres blankistyczny w dziejach socyalizmu, okres powstań zbrojnych proletaryatu, walk barykadowych, chybionych usiłowań wprowadzenia ustroju socyalistycznego przemocą, wbrew woli większości. Nastąpił po niej okres marxistyczny ruchu robotniczego, okres trzeźwej, wytrwałej i cierpliwej walki

klas, prowadzonej na polu politycznem i gospodarczem zapomocą uświadamiania i organizowania robotników, aby proletaryat, gdy dojdzie kiedyś do liczebnej przewagi w społeczeństwie, był zarazem umysłowo, moralnie i politycznie dojrzałym do spełnienia swego posłannictwa dziejowego, do objęcia władzy i odpowiedzialności za dobrobyt ludów i za przyszłość cywilizacyi.

Pamięć zaś o Komunie paryskiej chowamy w sercach naszych, otoczoną uczuciami czci i wdzięczności synowskiej dla tych jej bohaterów i męczenników, którzy padli wśród zawodu, aby swemi poległemi ciałami potomnym pokoleniom proletaryatu dać szczebel do sławy grodu. **E. H.**

Klęska Lutosławskiego w cyfrach

Wczoraj pisaliśmy, iż główna odskocznia ks. Lutosławskiego — klub endecki — zrewoltował się, pojąwszy (nareszcie!) olbrzymie szkody, jakie to może wyrządzić państwu — przeciw jego dyktaturze względnie przeciw jego upieraniu się przy słynnych ultra-klerykalnych wstawkach do konstytucyi. Ale „czar" ks. Lutosławskiego prysnął i zbladł i głębiej.

Jak cyfrowo wyraża się klęska szambelana papieskiego?

Żądanie, aby w konstytucyi zawarowano, iż Naczelnikiem państwa może być tylko katolik, **upadło 124 głosami przeciw 208.**

Pomysł szkoły wyznaniowo-zasklepionej został **skreślony 201 głosami** („za" głosowało 152).

Któż nie pamięta „dziejów" przymusu wyznaniowego dla przyszłych Naczelników państwa? Odnośny paragraf zjawiał się, wywoływał burzę, niknął, to znów, jak feniks odradzał się z popiołów... Uchwały komisyi i plenum Sejmu przypominały postępowanie dziecka, które usiłuje wetknąć palec do płomyka, by na widok rodzicielskiego zmarszczenia brwi — palec cofnąć i — za chwilę ponawiać próbę... Tak tylko, że od Sejmu wymaga się więcej przezorności, niż od bardzo-małoletnich obywateli.

Zwolennik senatu mógłby tu powiedzieć: Czyż to nie dowód konieczności Izby wyższej, którąby przy wyższym poziomie umysłowym odgrywała rolę owego rodzicielskiego oka?

Byłaby to jednak konkluzya zbyt pochopna i krzywdząca — jak się ich zwykło nazywać — analfabetów sejmowych.

Kto podsycał cały skandal owych paragrafów wyznaniowych w Sejmie i czemu się stało, że padły one nareszcie w trzeciem czytaniu. Wkońcu, czego to dowiodło? Otóż dowiodło, że znaczna ilość niewykształconych członków Sejmu jest przecie dostępna argumentowi, iż Sejm nie ma prawa dla jakiegoś klerykalnego widzi-mi-się narażać na szwank bardzo poważnych interesów państwa! Jeżeli tacy ludzie dali się przekonać przy trzeciem czytaniu konstytucyi, to niewątpliwie można było tyleż zdziałać z nimi wcześniej — **bez wywoływania śmiesznego widoku samoprzeczenia sobie.**

Ale właśnie **inteligentni prowodyrzy** wszelkich klubów, ceniących sobie poparcie kleru, **licytowali się wzajem na punkcie klerykalnej gorliwości** i do ostatniej chwili nie decydowali się, czy ze swych rekwizytorni: „narodowej" i „katolickiej" sięgnąć po komżę czy po czamarkę.

W ten sposób **mącili oni w głowie swym szeregowcom.**

Gdy im mówili: jako katolicy musicie przecie głosować za paragrafem o katolicyzmie Naczelnika państwa — szeregowcy, lękając się posądzenia o „masoństwo", głosowali ławą „za"; gdy im mówili: z tem może być źle, zwalniamy was od poprzedniego ślubowania — zaczynali głosować rozmaicie — i ława prawicowa rozlatywała się...

Jakąż inteligencyę posiada prawica, jeżeli **ona kieruje swoimi klubami,** że te zataczają się z boku na bok i **do ostatka nie wiadomo, kędy przy jakiejś kwestyi zajdą,** ilu stamtąd poniesie ku latarni, a ilu ku ścianie?

Dopóki wodzowie prawicy grają na strunach demagogii klerykalnej w polityce wewnętrznej, a na politykę zewnętrzną zapatrują się głównie pod kątem ciągłych intryg i knowań — senat, w którym zasiądą, prócz własnych swoich ułomności — mieć będzie i to, co Sejm dyskredytuje.

Nowe i stare poglądy w sprawie międzynarodowej

Nowojorski dziennik polski „Nowy Świat" zamieszcza następujący ciekawy artykuł swego redaktora:

Kongres będzie miał wkrótce do rozstrzygnięcia pewną zawiłą kwestyę z prawa międzynarodowego, wywołaną przez istnienie olbrzymiego długu, zaciągniętego przez aliantów w Ameryce. Jak wiadomo rząd Wielkiej Brytanii winien jest Stanom Zjedn. 4,477.000.000 dolarów, a rząd Republiki Francuskiej 3,447.000.000 dolarów tytułem zaciągniętych pożyczek na prowadzenie wojny z Niemcami. Rząd Wielkiej Brytanii, mimo, że obłowił się na wojnie, zagarnąwszy ogromne terytorya w Afryce, Azyi i Południowym Archipelagu, stara się usilnie o to, aby dług amerykański umorzyć zupełnie, wpływając wszelkimi sposobami w sposób niegodny wielkiego państwa na wspaniałomyślność Amerykanów. Nie mówiąc już o propagandzie, prowadzonej przez panów Jamesów Becków, Keynesów i innych publicystów, zwracał się dwukrotnie przez swych urzędowych przedstawicieli do Rządu Amerykańskiego z prośbą pokorną o darowanie biednej Anglii czterech i pół miliardów dolarów. Senator Willis z Ohio, wyznaczony na miejsce sen. Hardinga chciał w części przynajmniej załatwić sprawę przez propozycyę nabycia od Anglii i Francyi posiadłości wyspiarskich, które państwa te mają w Indyach Zachodnich. Od Anglii możnaby przyjąć na poczet długu wyspę Jamajkę, wyspy Bahamskie, wyspy Windward, Antylle wraz z wyspą Trynidad, a od Francyi Gwadelupę i mniejsze wyspy Zachodnio-Indyjskie. Naturalnie kupno to nie pokryłoby całego długu. Niema kwestyi żadnej, że posiadanie przez obce mocarstwa wysp tych, jest stałą groźbą napadu na brzegi Amerykańskie. Nie mówimy tu o Francyi. Ze strony Anglii jednak niebezpieczeństwo wojny nie jest wcale wykluczone, jak to świadczy niedawne odezwanie się członka Ministeryum Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii o możliwości bliskiej wojny Anglii z Ameryką.

Propozycya senatora Willisa trafia w ten sposób na grunt bardzo podatny, tymbardziej, że Stany Zjednoczone kilkakrotnie już zwiększały swe terytoryum przez kupno. Olbrzymie terytorya na Zachodzie kupiono od Francyi na początku dziewiętnastego wieku (Louisiana), od Rosyi kupiono Alaskę, ostatnio w roku 1917 kupiono od Danii Wyspy Dziewicze (Virgin Islands).

Zdawałoby się, że nic na przeszkodzie nie stoi tej tranzakcyi. A jednak coś się zmieniło od czasu wielkiej wojny w świadomości politycznej amerykanów. Powstały nowe poglądy nawet tam, gdzie się ich spodziewać było trudno. Konserwatywny nowojorski „Times", we wstępnym artykule protestuje przeciw „płaceniu długów ludźmi". Powiada, że sto lat temu można było handlować narodami, jako środkiem wyrównywania rachunków pomiędzy państwami, lecz dzisiaj przedewszystkiem należy spytać ludności wysp tych, czy nie chce czasem pozostać angielską lub francuską.

Podniesienie tej sprawy przez tak poważny organ, jak „Times", zapowiada conajmniej dyskusyę w Kongresie, co posunie niechybnie naprzód wyjaśnienia, o ile i co zmieniło się w prawie międzynarodowem. Senator Willis będzie mógł powołać się na ostatnie kupno Wysp Dziewiczych wraz z ludźmi, którzy przez fakt sprzedaży, bez swej woli, zmienili swą narodowość. Będzie mógł powołać się na odpowiedź daną przez Stany Zjednoczone Japonii w sprawie przyłączenia wysp Hawajskich do Ameryki. Japonia żądała, aby mieszkańcy wysp Hawajskich wypowiedzieli się przez głosowanie, czy chcą pozostać niepodległymi, czy należeć do Ameryki. Na to odpowiedział ówczesny Sekretarz Stanu p. Sherman, w liście z dnia 14-go sierpnia 1897 roku, że głosowanie ludowe nie jest potrzebnem, skoro sprawę tę rozstrzygnął prawowity rząd Hawajski.

Wypadek ten jest analogiczny do sprawy plebiscytu w Litwie Środkowej.

Bronisław Kułakowski.

Brak pracy w Ameryce.

Polsko-amerykańska prasa taki kreśli obraz obecnego bezrobocia w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej:

Bezrobocie w New Jorku daje coraz bardziej znać o sobie i staje się kwestyą wymagającą uwagi. Paręset tysięcy robotników i robotnic pozostaje bez pracy w danej chwili, a cyfra ta z każdym dniem się zwiększa.

Zamykanie fabryk jest na porządku dziennym, a co za tem idzie, praca tanieje. Fabrykanci przy ponownem otwieraniu fabryk, obcinają płace najmniej o połowę, a w wielu wypadkach przez nas stwierdzonych, robotnikom ofiarowują pracę za trzecią i nawet czwartą część normalnej płacy unijnej. Są tacy, którzy mając rodziny, a nie posiadając żadnych złożonych oszczędności, zgadzają się na najgorsze warunki. Czynią oni wyłomy w zorganizowanych szeregach, idąc oczywiście na rękę fabrykantom, którzy jak wiadomo, dążą i do obniżenia płac i do rozbicia organizacyj robotniczych.

Słaba stosunkowo i nie skonsolidowana siła organizacyjna poszczególnych związków zawodowych, znakomicie, ułatwia zadanie kapitałowi, który czekał na tę chwilę, aby znowu niepodzielnie panować, usuwając głos i wolę robotnika na plan drugi.

Na każdym kroku niemal spotyka się ludzi o wyglądzie przyzwoitym, sprzedających różne drobiazgi. Zjawił się i legion żebraków, których przez lata nie było widać, a którzy wyciągają rękę po datek do przechodniów.

Ogonki w miejscach, gdzie instytucye dobroczynne rozdają kawę i chleb, wprost nie mają końca.

Energiczniejsi, którzy nie mają ochoty ani sprzedawać igieł, pasty, czy tam czego innego, jak również żebrać, powiększają szeregi bandytów.

Czytamy w kronice nieskończony łańcuch napadów na przechodniów w miastach, na automobile na drogach, na domy prywatne i ba, nawet na lepiej strzeżone, publiczne.

Urządzają coprawda rozmaite, o tkliwych uczuciach damy, koncerty dla bezrobotnych, ale jak dotychczas, nie znać, by koncerty te i wieczory wpłynęły na zmianę sytuacyi.

Z danych statystycznych, zebranych przez biuro zajęć przy Depertamencie Pracy okazuje się, że za ubiegły rok 3,473.466 robotników przemysłowych utraciło pracę w Stanach Zjednoczonych. A ponieważ ogółem w przemyśle kraju w styczniu, 1920 roku, było zatrudnionych 10,000.000 ludzi, przeto zdawaćby się mogło, że trzecia część ogólnej liczby robotników jest bez zajęcia.

W rzeczywistości sprawa ta nie przedstawia się tak źle. Setki tysięcy osób, które utraciły zajęcie w przemyśle, znalazły takowe gdzieindziej i mają utrzymanie. Miasto Akron, Ohio, jest typowym tego przykładem. Statystyka miejska wykazuje, że w mieście znajduje się 20 tysięcy robotników bez zajęcia, gdy tymczasowo dane zebrane w lokalnych fabrykach gum wykazują, że w ciągu roku wydalono w nich od 40 do 50 tysięcy ludzi, czyli że więcej, aniżeli połowa zwolnionych od pracy w tych fabrykach, znalazła sobie inne zatrudnienie. Jakkolwiek proporcya taka nie da się zastosować do wszystkich środowisk przemysłowych Ameryki, to niemniej jednak przykład ten najwymowniej świadczy, że nie wszyscy, tj. 3,473.466 robotników są obecnie bez zajęcia. Najprawdopodobniej rzeczywista liczba bezrobotnych w obecnej chwili jest mniejsza o jedną trzecią.

Ale pomimo to, faktu wielkiego bezrobocia nie da się pomniejszyć. Dane zebrane przez Dep. Pracy pochodzą mniej więcej z wiarygodnych źródeł, a te rzucają dość smutne światło na obecną sytuacyę.

Przemysł automobilowy jest najwięcej dotknięty bezrobociem. Bezrobotnych w tej gałęzi jest 69 procent, a dlatego stan Michigan znajduje się w najsmutniejszem położeniu.

W drugim rzędzie stoi przemysł budowlany, który liczy 52 procent bezrobotnych. Wiadomo, że z powodu drożyzny materyałów budowlanych budowy nie były prowadzone w ubiegłym roku prawie w całym kraju.

Bezrobocie zwiększa się z każdym miesiącem. Zjawiają się wprawdzie tu i tam głuche pogłoski, że bliski już koniec temu, ale czy prędko to nastąpi — trudno przewidzieć.

—ooo—

Wiadomości polityczne

Łotwa odstępuje Litwie Połągę

Z Rygi donosi p. Z. Sachnowski: Na mocy umowy, zawartej pomiędzy Litwą a Łotwą, ta ostatnia odstępuje Litwie pas wybrzeża morskiego szerokości czterdziestu wiorst wraz wraz z Połągą, Swiętą, ogółem 7000 dziesięcin. W zamian Łotwa otrzymuje od Litwy przylegający do miasta Banska czarnoziem lesisty ogółem 14.000 dziesięcin.

Umowy Polski z Czechami, Rumunią i Francyą

Warszawski sprawozdawca berlińskiej „Vossische Ztg" donosi o wyniku układów Polski z Czechami, Rumunią i Francyą co następuje:

Co się tyczy **Czech**, to potwierdza się, że dwurazowa konferencya Sapiehy z Beneszem nie doprowadziła do porozumienia politycznego. Natomiast Benesz zaproponował układy o krótkoterminową umowę handlową, które już się rozpoczęły i prawdopodobnie rychło zostaną ukończone.

Z **Rumunią** zawarła Polska trzy umowy: wojskową, handlową i transportową.

Z **Francyą** nie zawarto żadnych obowiązujących umów natury wojskowej lub politycznej, tylko kilka konkretnych postanowień, które są trzymane w tajemnicy. Między Polską a Francyą przyszedł tylko do skutku traktat handlowy na jeden rok; traktat ten zostanie wkrótce przedłożony sejmowi do ratyfikacyi.

Listy z kraju

Biała, 15 marca.

Starostwo bezsilne wobec swych delegatów. — Endecy i klerykali bronią paskarzy

Jest powszechnie znane, iż pod rządami wójta z Wierzchosławic hula bezkarnie paskarstwo w całej Polsce, że premier tak „twardej ręki" wobec głodnych kolejarzy, staje bezradny, gdy idzie o skuteczne zwalczenie nadmiernego wyzysku spożywców przez handlarzy i producentów rolnych, stojących jak mur pod sztandarem „Piasta".

Przy każdem Starostwie, a więc i w Białej istnieje Powiatowy Urząd Gospodarczy, którego zadaniem jest zaspokojenie potrzeb aprowizacyjnych ludności, — lecz nie każdy Urząd Gospodarczy spełnia należycie swoje zadania, a do tych należy P. U.. G. w Białej z p. Starostą Inesem na czele.

Powiat bialski jest znakomicie zorganizowany gospodarczo, ludność robocza i małorolna ma prawie 50 konsumów, rolnicy średni mają kółka rolnicze w liczbie 40, a więc każda gmina posiada organizacye spożywców, zaś te organizacye są scentralizowane; konsumy w Powiatowym Związku Gospodarczym w Białej a kółka roln. należą do Składnicy Kółek Rolniczych w Białej. Obie te centrale stworzyły w zeszłym roku hurtownię, zawarłszy spółkę pod nazwą „Związek Składnica" i nie przesadzimy, jeżeli powiemy, że prawie 90 procent konsumentów bialskiego powiatu reprezentuje ta hurtownia, a więc byłoby zupełnie zrozumiałą rzeczą, gdyby P. U. G. aprowizował ludność przez tą organizacyę.

Pow. Urząd Gospodarczy jest innego zdania, gdyż upoważnił pp. Jana Twardego i Jana Żukowskiego z Bystrej do zakupywania w Poznańskiem wszelkich ziemiopłodów i doprowadzania tychże do powiatu, — mimo, że ci dwaj panowie mieli przed rokiem proces o nadużycia przy sprowadzaniu żyta. Pp. Twardy i Żukowski zaczęli na swój sposób gospodarzyć, uprawiając przy sprzedaży ziemniaków agitacyę (Twardy zamierza kandydować na posła), sprowadzając zamiast wieprzków zające itd... Wobec takiego postępowania powstało w powiecie wielkie rozgoryczenie, co zmusiło p. Inesa do oddania ziemniaków zakontraktowanych imieniem Starostwa przez tych delegatów, Pow. Związkowi Gospod. do rozdziału. Tu się jednak okazało, jaką gospodarkę prowadzi P. U. G. Przedewszystkiem nikt pana Twardego i Żukowskiego nie kontrolował gdzie i na jakich warunkach zakupuje ziemniaki i komu je przydziela, — następnie, że p. Twardy kpi sobie z P. U. G. nie chcąc oddać pozwolenia na sprowadzenie 70 wagonów ziemniaków, mimo, że pozwolenie opiewa na Starostwo.

Po długiej walce zgodził się wreszcie p. Twardy na wydanie zezwoleń Pow. Związkowi Gospod. pod warunkiem, że mu Związek zapłaci za każdy cetnar po 355 mk., następnie 10 proc. od tej ceny za kosztą połączone z zebraniem zapotrzebowania, wniesienia podania, opłaty stemplowej (a jakże!) i jeżdżenia do min. we Warszawie, — 20 proc. za koszta załadowania i okrycia słomą, — 5 proc. za zniszczone ubranie 2 delegatów, i 30 proc.za stratę czasu 3 mies pp. Twardego i Żukowskiego.

Chcąc sobie przedstawić potworność żądań delegatów Starostwa, pozwolimy sobie podać poszczególne pozycye. Rzeczywista cena 70 wagonów ziemniaków wynosiłaby mk. 2,485.000 licząc po 355 mk za 1 q, 10 proc. za koszta podań mk. 248.500, 20 proc. załadowanie 497.000 mk., 5 proc. za zniszczenie ubrania „tylko" 124.250 mk., 30 procent za stratę czasu czyli 745.500 mk, a więc ni mniej ni więcej tylko za fatygę chcą dwaj delegaci Starostwa zarobić mk. 1,615.250. Przyjąwszy, że koszta połączone z przeprowadzeniem tej transakcyi łącznie z dobrym zyskiem i wszelkiemi łapówkami wyniosłyby pół miliona (co jest bezwarunkowo przesadzone), to za stratę paru dni — gdyż nieprawdą jest, jakoby pp. Twardy i Żukowski stracili 3 mies., — policzyli sobie ci paskarze — pardon — delegaci mk. 1,115.250, jeden milion stopiętnaście tysięcy dwieście pięćdziesiąt marek.

Spytacie Szan. Czytelnicy, a cóż na to Starostwo? — czy kazało z miejsca zamknąć tych wyzyskiwaczy?! — boć przecie żyjemy w Polsce ładu i porządku oraz twardej ręki p. Witosa. Nietylko, że Starostwo nie przymknęło swych delegatów, ale nie odebrało im dotychczas urzędowego pełnomocnictwa i certyfikatów przywozowych. Pod presyą opinii publicznej odbyło się 7 bm. posiedzenie powiatowej komisyi aprowizacyjnej, na którem zażądano odebrania pp. Twardemu i Żukowskiemu pełnomocnictw, oraz ukarania ich. Wtedy to w obronie paskarzy wystąpił ks. Mączyński patron chrześcijańskich organizacyi robotniczych i nauczyciel p. Stan. Iżewski, zdeklarowany endek. Trudno zrozumieć, iż ksiądz mieniący się opiekunem robotników miał czelność w długim wywodzie bronić paskarzy i sprzeciwić się odebraniu im pełnomocnictw. Gdyby chrześcijańscy robotnicy umieli myśleć, przepędziliby od siebie takich jak ks. Mączyński patronów. Endakowi się nie można dziwić, bo endecy, to znani opiekunowie paskarzy.

Sądzimy, że Szan. Czytelnicy zrozumiecie, skąd się bierze ta horendalna drożyzna, skoro nawet Starostwa popierają różnych kombinatorów i pozwalają im na podobne, jak wyżej widzimy, kalkulacye. Jak prywatni kupcy nie mają z konsumenta drzeć skóry, skoro władza państwowa mająca z urzędu obowiązek chronić biedną ludność przed wyzyskiem przez swych delegatów dopuszcza się na najbiedniejszej ludności ordynarnego wyzysku.

Jeżeli paskarz, — ksiądz, — kierownik P. U. G. i nauczyciel - endek wezmą się za ręce, to wtedy biada biednym konsumentom.

---o---

Sanok, 15 marca.

Spór biskupa Pelczara z parafianami o proboszcza. — Krwawa walka policyi państwowej z ludem wiejskim

Dzień 4 marca pozostanie datą głęboko utkwioną w pamięci i sercach ludu wiejskiego gmin Jaćmierza, Posady Jaćmierskiej, Różanówki i t. p. W dniu tym bowiem rozegrała się krwawa dla parafian walka z policyą państwową, nasłaną przez Starostwo celem uwięzienia ulubionego przez lud księdza Grzysia.

Sprawa przedstawia się następująco: Ksiądz Grzyś, który po śmierci ks. dziekana Olkiszewskiego sprawował funkcye proboszcza parafii jaćmierskiej został powołany na członka powiatowej komisyi rolnej w Sanoku. Na jednem z psiedzeń komisyi toczyła się dyskusya nad rozparcelowaniem obszarów, które się do parcelacyi nie nadają. Członkowie komisyi, właściciele wielkich posiadłości twierdzili, że w powiecie niema obszarów nadających się do rozparcelowania. Ks. Grzyś zaprotestował przeciw nieuzasadnionym twierdzeniom obszarników, wskazując kilka obszarów dworskich źle gospodarowanych nadających się do rozparcelowania. To wystąpienie wzbudziło nienawiść obszarników do ks. Grzysia, którzy postanowili niewygodnego im księdza z parafii usunąć.

Kolator p. Grotowski z Jaćmierza udał się do biskupa Pelczara w Przemyślu, żądając usunięcia ks. Grzysia z parafii. Życzeniom obszarników stało się zadość, albowiem ks. Grzyś otrzymał zawiadomienie, że jest przeniesiony do Konioszek. Na wieść o tem przeniesieniu udała się do biskupa Pelczara delegacya parafian prosząc o pozostawienie ks. Grzysia w ich parafii. Biskup nawymyślawszy deputacyi od wszystkich czartów oświadczył jej, że „nie przyjdzie do tego by wam ks. Grzyś parcelował obszary dworskie i nie stanie się to, by rządy spoczęły w waszych rękach!" Biskup zawezwał następnie do siebie ks. Grzysia, który jelnak nie mógł się stawić z powodu choroby.

W odpowiedzi biskup Pelczar złożył ks. Grzysia z urzędu i oddał go władzy świeckiej. Starosta Zieliński zawezwał ks. Grzysia do siebie. Ludność jednak nie puściła go i ściągnęła księdza z wozu, zaś do Starosty wysłała deputacyę z oświadczeniem, że ks. Grzysia ze wsi nie wypuści. Na to starosta oświadczył, że żandarmami księdza sprowadzi. Chłopi odparli, że do tego nie dopuszczą. Starosta jednak polecił komendantowi policyi państwowej p. Kielarowi sprowadzić przemocą ks. Grzysia. P. Kielar z komisarzem Gawlikowskim na czele 26 policyantów zjawił się w Jaćmierzowie. Ludność na wieść o przybyciu policyi zebrała się tłumnie oświadczając, że ks. Grzysia bronić będzie do ostateczności. Szczególnie zebrały się licznie kobiety, stając murem na drodze policyi. P. Kielar zakomenderował „broń do nogi i nałożyć bagnety, dając rozkaz do ataku". Policyanci **rzucili się na kobiety przystawiając im bagnety do piersi.** Kobiety ani na krok nie ustąpiły. Wówczas policyanci **poczęli bić niewiasty kolbami w piersi i po nogach, głowach i rękach.** Kobiety poczęły **padać pokotem na ziemię**, zwycięzcy ruszyli naprzód. Tłum widząc, że policyanci pędzą wprost na wikarówkę do ks. Grzysia pobiegł i obsadził budynek. Utworzył się formalny mur obronny z ciał ludzkich. Wszystkie wejścia i ubikacye „wikarówki" zatłoczone zostały ludem. Tu rozegrała się walna bitwa policyantów z kobietami. Policyanci przyparci do ścian **poczęli gryść zębami palce a nawet nosy kobiet.** Rannych musiał lekarz opatrywać, zawezwany z Brzozowa. Walka trwała około godziny, wśród krzyku i płaczu kobiet. Po wsiach okolicznych rozbiegła się lotem błyskawicy wieść o walce ludu, który począł się gromadzić w wielkiej liczbie i kto wie do jakiegoby nieszczęścia doszło, gdyby nie ksiądz Grzyś. Ten na widok katowanych kobiet w czasie szturmu policyi **zemdlał tak silnie, że przez trzy kwadranse nie można go było przyprowadzić do przytomności.** Lud począł wołać „zamordowali księdza, skonał, ratujcie go. Zatrwożony komisarz dał rozkaz policyantom zakończenia walki. **Policya ze wstydem odeszła.** Lud przyrzekł i obronił swego księdza.

Na drugi dzień t. j. 5 marca rozeszła się pogłoska, że wojsko maszeruje na Jaćmierzów. Tysiące ludu zbiegło sę znowu, ale okazało się, że pogłoska była fałszywą. Tak się skończyła walka kobiet jaćmierzowskich, które pokazały wojującemu klerowi, że praw i sprawiedliwości bronić potrafią.

Zaciekłością i brutalnością odznaczyli się w biciu kobiet policyanci Bartys z Rymanowa, Rzepka z Zarszyna i Józef Chowaniec z Długiego. „Ludzie" ci wprost z dziką brutalnością katowali bezbronne kobiety. W walce tej uległo pobiciu około **50 kobiet w 30 ciężej rannych.**

Fakty te dowodzą, jak koniecznem jest oddzielenie kościoła od państwa, lub dziś przynajmniej zniesienia patronatu.

Do biskupa Pelczara udała się znowu deputacya parafian z prośbą o pozostawienie ks. Grzysia w Jaćmierzu. Biskup jednak trwa w uporze i oświadczył, że prędzej trupem padnie, aniżeli ks. Grzysia zamianuje proboszczem w Jaćmierzu.

P. Grotowski widząc jakiego nawarzył piwa zaprosił poważnych gospodarzy na naradę i w dniu 8 marca udał się do biskupa Fischera prosząc o pozostawienie ks.Grzysia w Jaćmierzowie na probostwie. I ten biskup dał odpowiedź odmowną. Wobec tego niesłychanego postępowania biskupa, parafia jaćmierzowska złożyła oświadczenie, że **odłącza się od Kościoła rzymsko-katolickiego i tworzy niezależną od biskupa parafię Kościoła Narodowego.**

Tak bezwzględną walkę prowadzi oficyalny kler katolicki z wiernym ludem w obronie przywilejów i dóbr materyalnych własnych i obszarniczych!

Składki

Na plebiscyt górnośląski: robotnicy rafineryi w Niegłowicach-Jasło 10.000 mk.

Przegląd gospodarczy

„RZESZKI“

Depesze berlińskie doniosły, że w Niemczech w drugiej już instancyi sądowej zapadło orzeczenie, iż Rzesza niemiecka nie ponosi odpowiedzialności za t. zw. marki Kriessa.

Sprawa — pisze warszawski „Kuryer polski“ — stała się przedmiotem procesów sądowych w ten sposób, że liczni emigranci niemieccy z ziem oddanych Polsce przywieźli do Niemiec wielkie ilości tych not i zgodnie z wydrukowaną na nich klauzulą gwarancyjną Rzeszy niemieckiej żądali wymiany ich al pari na marki niemieckie. Bank Rzeszy żądaniu temu odmówił i stąd procesy.

Że mamy tu do czynienia z niesłychanem wprost nadużyciem zaufania ze strony niemieckiej, nie może ulegać wątpliwości dla nikogo, kto choć pobieżnie zna historyę założonej przez władze okupacyjne niemieckie Polskiej Kasy Pożyczkowej. Kreacya ta, której jednym z celów było wycofanie z Polski marki niemieckiej i zastąpienie jej w tutejszym obiegu marką polską, nie byłaby nigdy doszła do skutku, gdyby nie uroczysta deklaracya gen. Beselera i szefa administracyi cywilnej v. Kriessa, iż Rzesza bilety te gwarantuje. Na podnoszone ze strony polskiej wątpliwości, iż gwarancya ta nie opiera się na uchwale Sejmu Rzeszy, lecz na decyzyi kanclerza, władze okupacyjne udowodniły tekstem znanych ustaw wojennych z sierpnia 1914 przelewających na kanclerza atrybucye Sejmu Rzeszy w tej mierze, iż gwarancya oparta na decyzyi kanclerza zastępuje w zupełności gwarancyę uchwaloną przez parlament. Korespondencya urzędowa w tej sprawie znajdować się musi w aktach Tymczasowej Rady Stanu i powinna zostać przez rząd polski w całości ogłoszoną.

Ilość „rzeszek“ kursujących jeszcze w Polsce, jest znikomo mała, i publiczności naszej, z wyjątkiem garści spekulantów, orzeczenia sądów niemieckich nie dotykają. Natomiast w bardzo wysokim stopniu sprawa ta obchodzi Polską Krajową Kasę Pożyczkową, a więc państwo polskie. Każdy bilans naszej Kasy wykazuje pozycyę wierzytelności kasy w bankach niemieckich. Jestto właśnie pretensya z tytułu wymiany „rzeszek“ na marki niemieckie al pari. W bilansie z 31 grudnia 1920, który mamy przed sobą, pozycya ta przewyższała 400 milionów marek. Łatwo przy obecnym kursie marek niemieckich obliczyć, że idzie tu o miliardowe kwoty dla skarbu polskiego.

Rzecz jasna, że skarbu tego nie obchodzą nic wyroki, wydane przez sądy niemieckie w sporach między niemieckim Bankiem Rzeszy, a obywatelami niemieckimi. Sprawa między Bankiem Rzeszy, a naszą Kasą Pożyczkową wchodzi w zakres prawa międzynarodowego i sądzona być musi na zupełnie innej podstawie prawnej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że na zasadzie deklaracyi niemieckich władz okupacyjnych powstało międzynarodowe ze strony Niemiec zobowiązanie wobec państwa polskiego, uznanego przez Niemcy aktem z 5 listopada 1916 roku.

W każdym razie, jakokolwiek i tamte wyroki nie są jeszcze prawomocne, albowiem sprawy te oprą się niewątpliwie w ostatniej instancyi o Trybunał Rzeszy w Lipsku, — rząd nasz zajmie się kwestyą tą już teraz — o ile się nią już dawniej nie zajmował. Dla skarbu polskiego w grze tu jest sprawa tak ważna, jak posiadanie znacznej ilości dewiz zagranicznych, jeden z poważnych czynników reformy naszej waluty. Byłoby do życzenia, by nasze ministerstwo skarbu podało do wiadomości publicznej swoje w tej sprawie stanowisko, oparte na materyale urzędowym, którym organa opinii publicznej nie rozporządzają.

Z delegatury ministerstwa skarbu dla spraw dewizowych komunikują: Rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 31 grudnia 1920 zniesioną została Komisya dewizowa oraz jej lokalne Komitety wykonawcze. Funkcye tych ostatnich, w szczególności przydział dewiz na cele importu towarów oraz na inne rozporządzeniem określone cele, objęły banki dewizowe, do których na terenie zachodniej Małopolski należą: akc. Bank hipot., akc. Bank związkowy, Bank komercyalny, Bank małopolski, Bank wschodni, Bank Związku spółek zarobkowych, Polski Bank krajowy, Pol. Bank przem., Powszechny Bank kredytowy, Warsz. Bank handl., oraz ziemski Bank kredytowy. Sprawy wyłączone z kompetencyi banków dewizowych załatwiane będą wprost przez delegata min. skarbu dla spraw dewizowych. Do spraw tych należy przydział dewiz ponad 500 fr. szwajc. na cele gospodarczo uzasadnione, nie objęte rozporządzeniem, wywóz walut zagr. i dewiz ponad 1000 fr. szwajc. lub równowartości w innych walutach, niepochodzących z kupna w bankach dewizowych, wywóz marek pol. ponad 50.000, wywóz zagranicę papierów procentowych i dywidendowych oraz wydawanie pozwoleń na wywóz zagranicę kruszców szlachetnych. Miejsce urzędowania delegata ministerstwa skarbu dla spraw dewizowych znajduje się w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej.

Zgłoszenia na Targ poznański. Wedle wiadomości telegranicznej, otrzymanej przez Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, przedłużono do 29 b. m. termin przyjmowania zgłoszeń na Targ poznański. Przedsiębiorstwa przemysłowe Małopolski, które dotychczas zgłoszeń nie uskuteczniły, mogą obecnie wykorzystać nowy termin. Formularze zgłoszeń do nabycia w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie (Długa 1).

KRONIKA

Kraków, 18 marca.

Dokończenie felietonu „Młodzi i starzy“ z powodu braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć do jutra.

Sprawy plebiscytowe

Krakowianki! W tych dniach rozstrzygających na całe wieki o losach Górnego Śląska kupujcie odznaki plebiscytowe! Pamiętajcie, że ten grosz idzie na rachunek naszej ojcowizny, na polepszenie bytu nas wszystkich! Napis „Śląsk nasz“ powinien w tych dniach przełomu zabłysnąć na każdej piersi polskiej, bo wszak niema polskiego serca, któreby tego samego nie mówiło? Krakowianki! Kupujcie odznaki, niechaj każda, czy to uboga czy bogata, prostaczka czy też wykształcona, zawiesi na swych piersiach ten znak przynależności do ojczyzny, bo wszak każda zarówno czuje się Polką. Kupujcie odznaki!

Akademia handlowa na plebiscyt. Staraniem dyrekcyi Akademii handlowej w Krakowie ukazała się „Jednodniówka“, poświęcona Górnemu Śląskowi. Obejmuje ona sprawozdanie z wiecu, który odbył się dnia 19 lutego w krakowskim Sokole. Był to jedyny wiec zawodowej szkoły w naszem mieście. W dalszym ciągu podane są rezolucye, które zapadły na wiecu, wkońcu wszystkie przemówienia grona profesorów, uczniów i uczenic. „Jednodniówka“ kończy się zestawieniem datków poszczególnych kursów Akademii na plebiscyt w łącznej kwocie 54.180 marek, 270 rubli, oraz kilkunastu koron. Czysty dochód z „Jednodniówki“ przeznaczony jest na plebiscyt. Pewną ilość egzemplarzy wysłała dyrekcya na Górny Śląsk.

W zrzeszeniu związków zawodowych urzędników prywatnych, Sławkowska 6, odbędzie się w sobotę 19 bm. o godz. 7 wieczór odczyt pt. „Znaczenie Górnego Śląska dla Polski“. Po odczycie dyskusya. Referent dr Bolesław Drobner.

Imieniny Naczelnika państwa

Prezydyum miasta Krakowa zwróciło się do miejscowych władz szkolnych z prośbą, aby w sobotę 19 bm. odbyły się nabożeństwa szkolne oraz poranki dla młodzieży z prelekcyami nauczycieli o znaczeniu dziejowem postaci Józefa Piłsudskiego w Polsce. Równocześnie prezydyum przypomina właścicielom realności, aby chorągwie, mające zdobić domy dnia 13 b. m., pozostawiono jeszcze na niedzielę 20 b. m., na znak manifestacyjnej radości z powodu uchwalenia konstytucyi polskiej. W sobotę 19 b. m. w czasie nabożeństwa na Wawelu, w chwili podniesienia, z sześciu armat, ustawionych na wzgórzu wawelskiem, obok Smoczej Jamy, rozlegną się strzały. Przed nabożeństwem o godz. 9½ odbędzie się defilada zgromadzonych na wzgórzu wojsk. O godz. 3½ po południu tegoż dnia w Ognisku YMCA przy ul. Zwierzynieckiej odbędzie się koncert dla żołnierzy, urządzony staraniem sekcyi artystycznej Białego Krzyża. Wieczorem o 6 odbędzie się uroczyste zebranie w kasynie oficerskiem, w którem wezmą udział wszyscy oficerowie krakowskiej załogi, oraz przedstawiciele władz cywilnych i instytucyi obywatelskich.

Chciał się wykręcić mokrem sianem

Zachłanność paskarzy wiejskich znalazła swój wyraz w „figlu“, który byłby bardzo wesoły, gdyby nie odbił się smutno na kieszeni miejskiego konsumenta. Chytry wieśniak z Ryczowa, Jan Szwed, przywiózł do zarządu szpitala św. Łazarza w Krakowie dwie fury siana, zakupionego przez ten zakład. Gdy przyszło do zważenia siana, niezwykły jego ciężar zwrócił uwagę odbiorców, którzy postanowili z blizka się przyjrzeć zagadkowemu sianu. Wynik tych oględzin był zdumiewający. Stwierdzono mianowicie, że wśród siana obficie zlanego wodą, wygodnie spoczywał tęgi parobczak, jako dodatek do wagi. Kmiotek przyznał się, że oblał siano wodą i polecił swojemu parobczakowi położyć się wśród wiązek zmoczonych, aby dodać ciężaru. Epilogiem tej smutnej historyi była konfiskata siana przez organa urzędu walki z lichwą, a będzie ona zapewne miała i ten skutek, że nie tylko szpital św. Łazarza, ale także inni odbiorcy miejscy w przyszłości uważać będą na swoich wiejskich dostawców. Jak się okazało, Szwed uprawiał ten proceder od dłuższego czasu. Sprawę kmiotka pomysłowych fortelów oddano prokuratoryi.

Działalność Urzędu badania cen w Krakowie została wskutek braku finansowego uposażenia z dniem 1 bm. zawieszoną, zaś agendy jego przekazano na mocy rozporządzenia namiestnictwa z 23 lutego lwowskiemu urzędowi badania cen (we Lwowie ul. Rutowskiego 11).

I wieczór sonat na skrzypce i fortepian ze współudziałem prof. L. Bobilewicza i p. L. Łacińskiej urządza P. L. M. P. w niedzielę 20 marca 1921 r. w sali pałacu Spiskiego II p. o godz. 7 wieczór.

Przedstawienie, urządzone siłami i staraniem „Ogniska“ dziecięcego z Czarnej Wsi, odbędzie się w sobotę 19 bm. w sali Związków robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Początek o godz. 4 po poł. Wstęp 10 mk, dla dzieci 5 mk. Czysty dochód na cele plebiscytu.

Z teatru Bagatela. „300 dni“, krotochwila Gavault'a i Charvay'a, powtórzone będą dzisiaj i jutro wieczorem, poczem dopiero w okresie świątecznym, podobnie jak „Kiki“, która z tej samej przyczyny daną będzie w najbliższą niedzielę dwa razy (po południu i wieczorem. „Karnawał“ Molnara (nowość) przeznaczony został na najbliższą premierę. Wyborna komedya węgierskiego autora po raz pierwszy pojawi się na scenie Bagateli 21 bm. w poniedziałek. Reżyseruje p. Wysocki.

Poranek autorski Leona Wiesenberga odbędzie się w Bagateli w niedzielę 20 bm. o godz. 11-ej przed południem.

Otwarcie kabaretu w „Odrodzeniu“ odbyło się we środę 16 b. m. W przepełnionej salce „Odrodzenia przepędzili obecni beztroskliwie dwie godziny. Ogólnem uznaniem przyjęto występ młodocianej Helenki Rapackiej. Pani Bigot, znakomita śpiewaczka, obdarzona prześlicznym głosem, darzyła słuchaczy uroczym śpiewem. Panowie Wyrwicz, Ostoja i Skir-Broński cieszyli się jak zawsze dużem powodzeniem. Kabaret funkcyonuje codziennie od 10·30 wieczorem.

Zwalczanie tajnego gorzelnictwa. Namiestnictwo we Lwowie zwraca uwagę, że wszystkie osoby, które przyczynią się do wykrycia potajemnego wyrobu wódki i wogóle do zwalczania tajnego gorzelnictwa, otrzymają z funduszów państwowych nagrody pieniężne w kwocie od 500 do 3000 marek.

Strejk kelnerów w hotelu Londyńskim w Krakowie. W dniu 17 bm. pracownicy kelnerscy i kuchmistrze w porze obiadowej zmuszeni zostali po-

rzucić pracę, w hotelu Londyńskim na Stradomiu z powodu, że właściciel hotelu p. Egit zbyt arogancko wystąpił w obecności pełnej sali gości. Związek wzywa wszystkich kelnerów, by objętą bojkotem firmę omijali aż do odwołania.

Konfiskata mąki. Krakowski urząd walki z lichwą przytrzymał Józefa Palucha z Prądnika Czerwonego, który z młyna Abrachama Friedmana z Rakowic przewoził 13 worków białej pszennej mąki i składał je w mleczarni Jakóba Achlera przy ul. Warschauera. Achler indagowany nie przyznał się, by to jego była mąka. Mąkę zakwestyonowano. Nagle wczoraj zgłosił się do urzędu walki z lichwą Wendun, piekarz i oświadczył, że mąkę tę zakupił w Rakowicach. Mimo to mąki nie wydano, a sprawę oddano prokuratoryi.

Tragedya bandytów. Przed niespełna dwoma tygodniami szajka bandytów, wracając z wyprawy przedsięwziętej w celu obrabowania kasy w Bielsku, spotkała się pod Lipnikiem z silną patrolą policyi państwowej. Wynikła walka, podczas której jeden z bandytów został zabity, drugi zaś ciężko ranny, w kilka godzin później zmarł w szpitalu w Bielsku. Kilku bandytom udało się zbiedz. Przy zabitym bandycie znaleziono dokument, opiewający na nazwisko Stanisława Sadowskiego. Jak się jednak okazało, był to niebezpieczny bandyta Adolf Ruszkiewicz z Krakowa, lat około 40, który miał na sumieniu jeszcze z dawniejszych czasów kilka morderstw. Drugi bandyta, który zmarł z odniesionych ran w Bielsku, rozpoznany został jako Marcin Drżałka. Onegdaj przytrzymano w Warszawie dalszych spólnikow tej bandy. Mianowicie: Józefa Góreckiego, który podszył się pod nazwisko Piotra Biernata z Bochni, oraz Józefa Kiszkę, podającego się za Józefa Nowaka. Jako dalszych uczestników tej szajki aresztowano w Krakowie braci Stanisława i Franciszka Sadowskich, kaflarzy, Jana Krawczyka, oraz żonę Góreckiego. Dochodzenia w toku. Zachodzi przypuszczenie, że szajka ta dokonała morderstwa na małżeństwie Zahnów w Krakowie.

Porzucona niemowlę. Dnia 15 bm. Józefa Sikorska, robotnica, idąc z Podgórza do Ludwinowa, znalazła na śmietnisku dziecko płci żeńskiej owinięte w szmaty, liczące około dwóch tygodni. Sikorska dziecko to zabrała do swego domu i zawiadomiła o znalezieniu niemowlęcia policyę, która wdrożyła dochodzenia za wyrodną matką.

Aresztowanie hotelowego złodzieja. Policya krakowska aresztowała wczoraj Michała Grochala l. 24, poszukiwanego za milionową kradzież popełnioną niedawno w hotelu francuskim, na szkodę właściciela tegoż hotelu p. Jana Lisińskiego.

Omyłki druku. W felietonie numeru poprzedniego p. t. „Z rozważań historycznych" zaszedł cały szereg omyłek druku, które paczą całkowicie tok myśli. I tak: szpalta 2, wiersz 4 z góry powinno być: „indukcyjną metodę badania, według której"; wiersz 6. jakichkolwiekbądź; wiersz 19: zamiast niejedne — nieledwie; wiersz 24: zamiast Tak — Jak; wiersz 9 z dołu powinno być: Wyjaśnień faktu, że; wiersz 7 z dołu: zamiast teologicznego — teleologicznego; wiersz 6: i świata, w zasadzie tej; szpalta 3, wiersz 3 z góry: równocześnie; wiersz 5: póki wstrzymuje się; wiersz 5 z dołu: rozszerzyły ją; wiersz 3 z dołu: zamiast lęku — lądu.

—ooo—

Z POLSKI

Niedoszły zamach na Sawinkowa. Dzienniki donoszą, że dzięki czujności władz policyjnych udaremniono przygotowany zamach na życie Sawinkowa. Wszyscy niedoszli sprawcy zamachu zostali aresztowani.

Tragiczna śmierć całej rodziny. W domu nr. 25 przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie w lokalu Zygmunta Ciducha mieszkali, wynajmując kuchnię za usługę: Stanisław Nowakowski, oficyalista prywatny, żona jego, 25-letnia Stanisława, roczna córka Helena i 75-letnia Józefa, matka Nowakowskiego. W ciągu całej ub. niedzieli oraz do wczoraj do godz. 9 rano nikt z lokatorów kuchni nie wychodził, właściciel lokalu zaś i sublokator jego, Maryan Księżycki byli nieobecni. Wczoraj rano właściciel mieszkania, mimo silnego dobijania, nie mógł się dostać do lokalu gdyż drzwi nikt nie otwierał. Wówczas zawiadomiono policyę 13 komisaryatu, która poleciła ślusarzowi drzwi otworzyć. W przepełnionej czadem węglowym kuchni znaleziono całą rodzinę Nowakowskich bez oznak życia. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć ich wszystkich wskutek zatrucia się czadem węglowym. Kuchnię wraz ze zwłokami opieczętowano do czasu zejścia władz sądowo-śledczych.

—ooo—

Walki w Rosyi

Rozpaczliwa sytuacya w Petersburgu

Londyn. (PAT) Wedle telegramu „Daily Mail" z Finlandyi stwierdzają zbiegowie, którzy przybyli z nad granicy finlandzkiej, że sytuacya w Petersburgu jest **bardzo poważna.** Brak środków żywności i materyału opałowego. Liczne oddziały wojska zostały ściągnięte nad granicę finlandzką, aby zabezpieczyć się przeciw ewentualnym niespodziankom ze strony finlandzkiej.

Nowe propozycye Trockiego

Kopenhaga. (PAT) Biuro Wolffa donosi: „Berlingske Tidende" donoszą z Helsingforsu, że Trocki zaofiarował powstańcom kronsztadzkim nowe propozycye, znacznie korzystniejsze. Następnie donoszą, że liczba żołnierzy w Kronsztadzie wynosi obecnie 50.000 i wzrasta ciągle. Powstańcy są pewni siebie, a agenci bolszewiccy nie odnoszą żadnych sukcesów. Ostrzeliwanie Kronsztadu nie uczyniło mu żadnych szkód, nie wybuchł żaden pożar. W Kronsztadzie stawały do walki nawet kobiety.

Bunt w Odessie

Londyn. (PAT) „Daily Express" komunikuje z Konstantynopola wedle doniesień z Tyflisu, że garnizon w Odessie zbuntował się przeciw rządom sowieckim.

Gdańsk. (PAT) „Danziger neueste Nachrichten" donoszą, że ruch powstańczy na Ukrainie wzmaga się. Rząd sowiecki odwołał wojska z granicy rumuńskiej, celem użycia ich w Odessie, garnizon w Odessie bowiem przyłączył się do powstańców. Wojska komunistyczne żądają, aby **Trocki ustąpił** z kierownictwa armii czerwonej.

Sowiety nie chcą demobilizacyi

Moskwa. (PAT) Na posiedzeniu kongresu komunistycznego w dniach 12 i 13 marca oświadczyli się wszyscy mówcy **przeciw zredukowaniu armii czerwonej,** ponieważ niebezpieczeństwo ze strony burżuazyjnej nie zniknęło, lecz przeciwnie wzrasta.

Walki zataczają coraz większe kręgi

Gdańsk. (PAT) „Danziger neueste Nachrichten" donoszą z Helsingforsu: Ruch powstańczy w Rosyi zatacza coraz szersze kręgi. Walki w Petersburgu przybrały w ostatnich dniach zacięty charakter. Wedle ostatnich niepotwierdzonych jeszcze wiadomości załoga fortu krasnojarskiego miała przejść na stronę powstańców.

Odrzucenie propozycyi zawieszenia broni

Nauen. (PAT. Radio) „New York Herald" przynosi wiadomość, że Kronsztad odrzucił propozycyę zawieszenia broni, proponowaną przez Trockiego. Powstańcy zwrócili się do pism zagranicznych, aby przysłały swoich korespondentów.

Bunt flot czarnomorskiej i kaspijskiej

Nauen. (PAT. Radio) Z Rygi donoszą o ciężkich walkach o Kronsztad. Wedle wiadomości z Helsingforsu, ruch powstańczy ogarnął całą flotę czarnomorską i kaspijską. Flota ta znajduje się już całkowicie **w rękach powstańców.**

Przygotowania do rozstrzygającej ofenzywy.

Helsingfors. (PAT). Z Finlandyi donoszą, że bolszewicy czynią obecnie przygotowania do rozstrzygającej ofenzywy przeciwko Kronsztadowi. W tym celu skoncentrowali artyleryę, piechotę, wiele aeroplanów i parowców, które można było uwolnić z lodów pod Petersburgiem.

Komunikat bolszewicki o sytuacyi.

Moskwa. (PAT). Sprawozdanie z dnia 15 bm.: Czerwoni żołnierze w Kronsztadzie domagają się od przywódców ruchu kronsztadzkiego, by **poddali się** zarządzeniom ruchu sowieckiego i rozpoczęli demobilizacyę. W odpowiedzi doniesiono im, że każdy żołnierz, który będzie się domagał demobilizacyi, będzie rozstrzelany. Chłopów powołano do służby transportowej w okręgu petersburskim. Spełnili oni swoje zadanie sumiennie. Na brzegu finlandzkim zauważono wzmożoną działalność oficerów carskich, sprowadzonych przez białogwardzistów. W nocy z 13 bm. powstańcy otrzymali 11 wagonów środków żywności, które przemycili białogwardziści rosyjscy.

Podpisanie traktatu handlowego między Anglią a Rosyą

Londyn. (PAT). Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że 16 bm. przed południem został podpisany angielsko-rosyjski traktat przez przewodniczącego urzędu handlu imieniem Anglii i Krassina imieniem Rosyi sowieckiej.

Londyn. (PAT). Podpisany traktat handlowy angielsko-rosyjski posiada ważność prowizoryczną aż do zawarcia ogólnego traktatu pokojowego. Wchodzi on natychmiast w życie. Oba państwa zobowiązują się usunąć wszelkie przeszkody w handlu i żegludze. Przyznaje okrętom obu stron te same przywileje w używaniu portów drugiego kontrahenta, jakie posiadają okręty innych państw. Rząd sowiecki usunie miny, zamykające dostęp do jego portów. Anglia nie będzie popierała żadnych zarządzeń, które mają na celu szkodzić żegludze okrętów rosyjskich na wszystkich morzach. Anglia nie będzie konfiskowała żadnych artykułów, ani nawet złota, które będzie przewiezione z Rosyi na zapłatę **importu rosyjskiego.** Rząd sowiecki nie będzie się domagał majątku dawnego rządu rosyjskiego, zdeponowanego w Anglii. Anglia nie będzie się domagała żadnej własności państwa angielskiego, znajdującej się obecnie w Rosyi. Oba kraje zobowiązują się **zaprzestać nieprzyjaznej propagandy** i blokady, natomiast podjąć z powrotem połączenie pocztowe i telegraficzne z roku 1914.

SEJM

(PAT). **Warszawa,** 17 marca.

O godz. 7·30 podjęto posiedzenie. Uchwalono budowę kościoła pod wezwaniem „Opatrzności boskiej", na co do budżetu na r. 1921 wstawiono 10 milionów. Kościół stanie w Warszawie.

Dalej uchwalono wybudować w Warszawie **„dom ludowy"** dla ludu pracującego z biblioteką, pracowniami naukowemi, salą na zebrania i odczyty i muzeum kultury i sztuki. Na ten cel wstawiono do budżetu b. r. 10 milionów.

Po zawiadomieniu, że rząd wniósł

ustawę amnestyjną

za przestępstwa polityczne i niektóre pospolite. Ustawa stanie na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Do komisyi odesłano projekt podziału miejscowości na klasy dla wymiaru

dodatku drożyźnianego

dla funkcyonaryuszy państwowych.

Uchwalono ustawę o nadzwyczajnym dodatku dla b. wojskowych zaboru austryackiego i rosyjskiego razem z następującą rezolucyą posła tow. **Liebermana:**

Wzywa się rząd a zwłaszcza ministerstwo spraw wojskowych, aby na obszarze byłego zaboru austryackiego z uwagi na prawa nabyte przez robotników cywilnych zatrudnionych w zakładach wojskowych przywrócił moc obowiązującą instytutowi zaopatrywania tychże robotników, którzy na mocy rozporządzenia byłego austryackiego ministra wojny z roku 1907 wprowadził przymusowe ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy skutkiem starości albo nieszczęśliwego wypadku, a który to instytut przerwał swoją działalność po upadku Austryi.

Następne posiedzenie **w piątek.**

Komisye sejmowe

(PAT) **Warszawa,** 17 marca..

Komisya **ochrony pracy** wysłuchała referatu posła tow. Regera o zmianie ustawy o **ubezpieczeniu pensyjnem urzędników prywatnych w Małopolsce.** Przeprowadzono dyskusyę szczegółową nad szesnastoma artykułami. Między innemi uchwalono podnieść górną granicę poborów rocznych, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia, do 60.000 marek.

Komisya **spraw zagranicznych** uchwaliła wniosek posła Daszyńskiego, wyrażający ostry sprzeciw wobec napadu Sowdepii na Gruzyę. Referat na plenum powierzono posłowi tow. Niedziałkowskiemu. Następnie uchwalono przedłożyć jutrzejszemu posiedzeniu pełnej Izby wniosek komisyi w sprawie Wilna, uchwalony na przedostatniem jej posiedzeniu. Dalszą część obrad uznano za poufną. Minister Sapieha zdawał na niej sprawozdanie ze swej podróży do Francyi, Anglii i Rumunii.

Ruch spółdzielczy

Powiatowy Związek Stowarzyszeń Spożywczych robotniczo-chłopskich w Nowym Sączu przesyła nam następujące oświadczenie:

Wobec rozsiewanych przez pewne jednostki wiadomości, jakoby pow. Związek otrzymał ze Starostwa przydziały mąki i zboża dla robotników miejskich i wiejskich, oświadcza Dyrekcya Związku, że od czasu powstania nie otrzymał Związek ze **Starostwa ani jednego kilograma mąki lub zboża kontyngentowego.** Jedynie w miesiącu lutym odstąpiła pow. Związkowi za zezwoleniem Starostwa **Składnica Kółek rolniczych** 8 q kukurudzy i 15 q jęczmienia, zakupionego w wolnym handlu. Na artykuły te złożył Związek jeszcze w grudniu kwotę ćwierć miliona marek.

Autora wiadomości, rozszerzanych celowo i to z uwagami, uwłaczającemi członkom Zarządu Związku, p. Cudka, prezesa NPR, pociągnięto do odpowiedzialności na drodze sądowej.

Dyrekcya Związku.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Krakowska komisya oświatowa PPS zawiadamia, że z przyczyn niezależnych od niej zmuszona jest ustalić ostateczny termin uroczystego poranku ku uczczeniu 50-tej rocznicy komuny paryskiej na niedzielę 20 b. m. o godz. 10 i pół przedpołudniem w sali Związku stow. rob. ul. Dunajewskiego 5. Zwracamy na to uwagę wszystkich organizacyi, wzywając do masowego uczestnictwa. Program uroczystego poranku obejmuje: 1) orkiestra, 2) chór mięszany, 3) przemówienie, 4) śpiew solowy, 5) deklamacya, 6) chór, 7) orkiestra.

Odczyt o komunie paryskiej urządza Związek handlowy pracowników handlowych w sobotę dn. 19 bm. punktualnie o godz. 3 popoł. w lokalu przy ul. Gertrudy 27, I p. Referent A. Chomet. Wzywa się członków, członkinie o punktualne i liczne przybycie. **Komisya oświatowa.**

Wspólne posiedzenie Komisyi agitacyjno-organizacyjnej wraz z Komisyą oświatową Związku handlowców odbędzie się w niedzielę 20 marca o godzinie 10 i pół przedpoł. w lokalu przy ul. Gertrudy 27, I p. Wzywa się członków wymienionych komisyi o punktualne przybycie.

Prezydyum Związku zawodowego pracowników handlowych.

Związek zawodowy pracowników handlowych wzywa wszystkich członków i członkinie aby natychmiast zwrócili książki wypożyczone z Centralnego Związku. Książki zwracać można codziennie od godz. 6 do 8 wieczór w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6, I p.

Komisya oświatowa Związku zawodowego pracowników handlowych w Krakowie urządza w sobotę 19 bm. wycieczkę do Muzeum sztuk pięknych. Punkt zborny punktualnie o godz. 10 przedpoł. przy ul. Gertrudy 27, I p.

Baczność stolarze! Wzywa się mężów zaufania na posiedzenie dnia 21 marca tj. w poniedziałek o godz. 6-tej. Zarazem wzywa się, ażeby przynieśli ze sobą spis pracujących swoich współpracowników i dane możliwie dokładne zarobki.

Odwołuje się Walne Zgromadzenie związku RSS „Proletaryat", które zostało ogłoszone na dzień 22 bm. **Zarząd ZRSS „Proletaryat".**

Towarzysze! Związek robotniczych spółdzielni „Proletaryat" w Krakowie wzywa wszystkich towarzyszy, którzy posiadają jakiekolwiek dzieła lub broszury, przez nich nieużywane, z zakresu nauk społecznych, ekonomicznych lub socyalistycznych, by je przysłali do biblioteki Związku tytułem darowizny lub za poprzednim porozumieniem się za zapłatą. **Związek rob. społ. „Proletaryat" Kraków XXII, Lwowska 2.**

Posiedzenie Rady Nadzorczej i Zarządu Związku robotniczych spółdzielni „Proletaryat" odbędzie się w sobotę, 19 marca o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku przy ulicy Lwowskiej 2. **Dr Bobrowski.**

Tradycyjna zabawa w dzień św. Józefa odbędzie się staraniem robotników stolarskich i kamieniarskich w Krakowie w sobotę 19 b. m. wieczorem w sali Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Zabawa urozmaicona będzie licznymi miłymi niespodziankami.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: Koncert.
Sobota: „Don Juan" (nowość).
Niedziela popoł.: „Kolombina", wieczorem: „Don Juan".

Teatr „Bagatela"

Piątek: „300 dni".
Sobota: „300 dni".
Niedziela o 11 przedpoł.: Poranek, popoł.: „Kiki", wiecz.: „Kiki".

Teatr powszechny

Piątek: „Lalka".
Sobota: „Bohater kaukazki".
Niedziela: Popołudniu „Major ułanów" — wieczorem „Wielkie bractwo".

Operetka w Nowościach

Piątek: „Gwiazda Kaukazu".
Sobota: „Gwiazda Kaukazu".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Sobota: Józef Flach: „Współczesne małżeństwo".
Niedziela: Jan Pietrzycki: „O Bogu marmurowym" (słowo wstępne J. Flacha, współudział art. dram. Z. Ordyńskiej).
Poniedziałek: Franciszek Mirandola: „Perwersya w legendzie".
Wtorek: Józef Flach: „Śladem sławnych romansów", cz. XVI: „Alraune" Eversa.
Środa: Władysław Szymański: „Mickiewicz w świetle Towianizmu".
Od czwartku do niedzieli ferye świąteczne.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Piątek: Edward Leszczyński: „Liryka Musseta" (słowo wstępne i przekłady).
Sobota: prof. dr Józ. Reiss: „Twórczość J. Brahmsa" (z ilustr. muz.).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Sobota, 19 marca: Dr Julian Czapliński, Inż. Gór. Znaczenie przemysłowe Górnego Śląska

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5 (tel. 1310).